

one będą, z tem większą ochotą bierz się do pracy, a ręczę ci, że się uda. Nasuwa się tu mnóstwo jeszcze uwag; z tem odsyłam was do szczegółowszych opracowań pionierki, a w szczególności do artykułu Wł. N-sza w 16—18 Nrze VI. tomu „Skauta”.

A teraz względy natury czysto utylitarnej. Pionierka pozwala ci na wygodne urządzenie się w marszu, na biwaku i w obozie. Wszak to już dla ciebie dosyć, abyś zaczął interesować się tym dotąd dziwnie mało uprawianym działem pracy harcerskiej. Nie wiele trudu cię to będzie kosztowało: studyj tylko pilnie wszelkie o pionierce artykuły i prace. Ręczę ci, że z każdego dowiesz się czegoś nowego. A gdy będziesz już dość obznajomionym z robotami ziemnymi, budową schronisk obozowych i mostów, aby odpowiedzieć wyszczególnionym niżej wymaganiom egzaminu, zdawaj Sprawność pioniera, która, jak zobaczycie sami, jest jedną z najłatwiejszych do osiągnięcia sprawności.

Wymagania. Harcerz okazać musi szczególną wprawę: 1) w wiązaniu 8 rodzajów węzłów w ciemności lub z zawiązanymi oczyma, 2) w poprawnym wiązaniu belek na rusztowania, 3) w budowaniu kuchni polowej, 4) w ścinaniu drzewa o średnicy mniej więcej 25 cm., albo w starannem i szybkim zaostrzaniu żerdzi, 5) w budowaniu schroniska dowolnego rodzaju na 3 mieszkańców, 6) do egzaminu przedłożyć należy wykonany przez siebie model mostu lub masztu sztandarowego i objaśnić sposób budowy.

1) Już przy egzaminie młodzika, wymaga się od harcerza umiejętności wiązania węzłów; przy wprawie dojść można do szybkiego wiązania ich w ciemności. Umiejętność ta jest koniecznie potrzebną przy wykonywaniu pewnych robót pionierskich w nocy. Uczy ona wytrwałości i pracowitości w drobniogowych robotach.

2) O wiązaniu belek na rusztowaniu będzie mowa przy objaśnianiu punktu 6-tego.

3) Sposoby umieszczania naczyń nad ogniskiem są różne. Można postawić je wprost na ogniu, po uprzednim rozgarnięciu i wyrównaniu żarzących się węgli; można też zawiesić naczynie na trójnogu z lasek, lub na kij podpartym z dwóch stron wiდეłkami. Praktycznijszem jest zbudowanie kuchni, która za małym nakładem pracy i czasu umożliwia nam zaoszczędzenie paliwa, odpowiednie wyzyskanie wiatru, oraz postawienie nad ogniem paru me-
natek równocześnie.

(C. d. n.) b.

NOC NA HOWERLI.

Już przez cały rok żyliśmy projektami wycieczek w czasie wakacyjnym, to też w dniu rozdania świadectw umawiamy się ostatecznie: „Jutro rannym pociągiem jedziemy do Worochty, a stamtąd (hoc!) na Howerlę. Jednogłośnie „Zgoda!” było odpowiedzią. Dnia tego jeszcze z okna z lornetą w ręku obserwowałam Howerlę, ciesząc się myślą jutrzejszej wyprawy. Ze wszystkich sportów turystyka jest mi najmilszą. Czyż można zapomnieć chwil, przeżytych na łonie przyrody i tych malowniczych górskich krajobrazów? Są też nieraz i mniej dodatnie strony wycieczek, jak: błędzenie, moknięcie, lub słuchanie narzekań ciotek lub wujenek, ale nawet i wtedy

humor dopisuje, a niezatarte wspomnienia dają chwile prawdziwej wesołości.

W 12-cie osób wyjeżdżamy koleją, niezapominając zabrać ze sobą nieodzownej, w tym wypadku tylko jednej ciotki. Z Worochty ruszamy z przewodnikiem na dwa dni w góry. Już na samym początku wyprawy przewodnik zmienia plan i prowadzi nas nie łatwiejszą drogą wprost, lecz poblizkimi szczytami. Nie obliczyliśmy się z czasem i aniśmy się spostrzegli, gdy poczęło się ściemniać, a szczyt Howerli, a z nim schronisko były jeszcze daleko przed nami. Kwadrans czasu pozostawał do zapadnięcia zmroku. Wystarczyłoby to zupełnie, aby osiągnąć cel wyprawy, lecz niestety opieka pod postacią ciotki zmęczona i chciała odpoczywać. Nie pomogły prośby i perswazyje, końcowy wyrok brzmiał: „Ja tu siadam i nie ruszę się dalej!”

Ano, postanawiamy nocować tu, gdzie stoimy (do schroniska było tylko 200 metrów) i cieszymy się w duszy serdecznie na nocleg pod gołym niebem. Nam harcerkom to nie nowina, lecz co będzie z ciotką, która o harcerstwie nie ma wprost pojęcia, a cóż dopiero o obozowaniu i to w górach, w dość niskiej temperaturze. Kto na tem gorzej wyjdzie?

Narważyliśmy gałęzi sosnowych i zapaliły ognisko, a posiliwszy się na dobranoc, układamy się dookoła ogniska, mniej więcej myśląc o spaniu. Ale gdzie tam; humory (nie wiadomo dlaczego) robią się różowobajeczne; zaczynamy śpiewać, a góry wtórują nam echem. Skoro tylko ktoś usnął, tak długo pytamy: „czy śpisz”? aż się musi rozbudzić. Czas był cudowny, czarne kontury gór na tle czarno-granatowego nieba wydawały się o wiele większe i potężniejsze, jak w dzień; na firmamencie błyszczwały gwiazdy, a tuż koło nas krwawy ogień, rzucający złote błyski na nasze twarze.

(Dok. nast.)

Popierajcie pisma harcerskie:

lwowskiego „Skauta” i warszawskiego „Harcmistra” i „Harcerza”.

Prenumeratę przyjmuje Komisya Dostaw Harcerskich — Tarnów, Sokół I. Izba harc.

O poparcie harcerstwa żeńskiego.

Przyszłością, nadzieją i siłą narodu jest młodzież. Ona zajmie placówki, które teraz zwłaszcza przez wojnę opustoszały — aby prowadzić dalej pracę zapoczątkowaną przez starsze pokolenie. Ona ze świeżą energią rozszerzy stare, a rzuci się na nowe pole pracy, ona nie tylko stać ma na tych stanowiskach, z których zeszedli starsi, ale ma iść naprzód, postąpić o krok dalej, bo postęp — to konieczność w dziejach ludzkości. Nie wychowamy dzielnej młodzieży — to zaprzepaścimy wszystko, cośmy dotąd z takim trudem zdobyli i stworzyli. Czyż więc nie słuszną dołożyć wszelkich starań, by tę młodzież wykształcić, pouczyć o wielkich zadaniach, jakie na nią czekają i z tego szczerego, ale nieobrobionego kruszcu, jakim jest młoda dusza, wykuć posąg potężny, odporny na wichry i burze.

Po stu latach niedoli ocknęła się Ojczyzna z letargu i woła wszystkich do czynu, do pracy w jednym